Nr. 289 (5909) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 13 SIERPNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-48
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Wydalenie górników polskich z Francji

Górnicy już wyjechali

Górnicy polscy, wydaleni z Francji na skutek ostatnich incydentów w Le Foret, opuścili wraz z rodzinami tę miejscowość. Jak twierdzi „Matin", doszło do porozumienia między władzami adminsitracyjnemi a kampanją górniczą w Escarpelle, że wydaleni górnicy otrzymają po 300 franków i zostanie im zapłacona droga do Polski. Specjalny pociąg, składający się z 4-ch wagonów i specjalnego wagonu na bagaż opuścił Le Foret udając się do Lille. (PAT.).

Przewodniczący Międzynarodówki Górników Vigne udał się w towarzystwie zastępcy sekretarza gen. Barda do ministra robót publicznych w celu poinformowania go o stosunku tej organizacji do ostatnich wydarzeń w Le Foret. Zagadnienie robotników cudzoziemskich, zdanie Vigne, nie może być rozważane w zakresie górnictwa pod tym samym kątem widzenia jak i w innych dziedzinach. Robotnicy cudzoziemscy sprowadzeni na mocy kontraktów w czasie wojny lub po wojnie ocalili kopalnie francuskie od klęski. Niektórzy z tych górników przebywają we Francji od 20 lat i dzieci ich nie znają innego kraju prócz Francji. (PAT.).

***

Paryska prasa podaje obszerny opis wyjazdu górników polskich z Leforet, opatrując depesze licznemi fotografjami.

Socjalistyczny „Populaire" ostro występuje z powodu tych zarządzeń przeciw rządowi.

***

Kongres unitarnych syndykatów górniczych, zwołany do Douai, jak donosi „Paris Soir", zakończył swe obrady. Na kongresie podkreślono, iż wezwanie syndykatu unitarnego ograniczyło się tylko do 10-minutowego strajku w kopalniach. Z przyczyn od syndykatu niezależnych ta 10-minutowa przerwa w pracy, zamieniła się w 36-godzinny strajk. Na kongresie przyjęto uchwałę, występującą przeciw zarządzeniom, wydalającym z Francji polskich górników i postanowiono przyjść z pomocą rodzinom dotkniętym temi zarządzeniami. Postanowiono nie ogłaszać strajku protestacyjnego, lecz ograniczyć się tylko do naznaczonej na godziny popołudniowe demonstracji. (PAT.).

Manifestacja młodzieży robotniczej przeciwko wojnie

31-go lipca upłynęło 20 lat od chwili śmierci Jana Jaurèsa i wybuchu wojny światowej. Co rok o tej porze we wszystkich krajach proletarjat daje wyraz swej niezłomnej woli walki z wojną. W tym roku niebezpieczeństwo wybuchu wojny jest równie groźne jak przed dwudziestu laty, a nędza klasy robotniczej nierównie większa. To też na wezwanie Organizacji Młodzieży T. U. R. i Org. żyd. młodzieży socj. „Cukunft" stawili się w sobotę tłumnie młodociani, by manifestować w imię solidarności międzynarodowej proletarjatu.

Na zgromadzeniu, które odbyło się w podwórzu przy ul. Wareckiej 7, przewodniczył tow. Rubinstein. Przemówienia w imieniu PPS., Bundu, Org. Mł. TUR. i Cukunftu wygłosili tow. tow.: Cohn, Alter i Oller.

Po przemówieniach uchwalono następującą rezolucję:

Młodzież robotnicza Warszawy zebrana na zgromadzeniu antywojennem, zwołanem przez Organizację Młodzieży T. U. R. i Organizację żydowskiej młodzieży socjalistycznej „Cukunft" w dn. 11 sierpnia b. r. stwierdza, iż w dwadzieścia lat od wybuchu wielkiej wojny grozi całemu światu wybuch nowej rzezi międzynarodowej.

Niepomny miljonowych ofiar, jakie pociągnęła za sobą ostatnia wojna, faszyzm prowokuje nową wojnę, aby odwrócić uwagę głodujących mas od istotnego źródła ich nędzy, i utrwalić tem samem panowanie kapitalizmu.

W chwili, gdy szał zbrojeniowy ogarnął wszystkie państwa kapitalistyczne, gdy imperjalizm japoński grozi zaatakowaniem Rosji sowieckiej, a faszystowskie Niemcy i Włochy prowokują wybuch w samym środku Europy — młodzież robotnicza stwierdza, iż tylko zniesienie ustroju kapitalistycznego może raz na zawsze usunąć z widowni niebezpieczeństwo wojny.

Dlatego też wzywając całą młodzież robotniczą do walki z niebezpieczeństwem wojny, zgromadzeni zarazem wzywają ją do szeregów socjalistycznych organizacyj, gdyż tylko zwycięstwo Socjalizmu zapewnić może światu wieczny pokój i prawdziwą wolność ludów.

Precz z wojną!
Precz z kapitalizmem!
Niech żyje Socjalizm!

Warszawa, w sierpniu 1934 r.

Serja katastrof

w Niemczech i we Francji

W niedzielę rano o godzinie 7-ej min. 30 wydarzyła się na dworcu w Halle straszna katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach. Z powodu niedopatrzenia ze strony kierownika ruchu, pociąg motorowy zderzył się z pociągiem nadzwyczajnym, idącym z Meissen w kierunku Goslar. Kierownik parowozu i pociągu nadzwyczajnego oraz jedna pasażerka ponieśli śmierć, 160 osób odniosło rany. Stan 17 rannych jest poważny. Ciężko rannych opatrzono na miejscu. (ATE.).

***

Szczegóły katastrofy pod Halle są następujące: Przyspieszony osobowy pociąg elektryczny opuścił dworzec w Halle z 15-minutowem opóźnieniem. W tej chwili wjeżdżał na dworzec pociąg osobowy z Lipska. Maszynista tego pociągu, zauważywszy już widocznie, że jedzie po fałszywym torze, zaczął gwałtownie hamować. Mimo to w odległości blisko tysiąca metrów od dworca najechał rozpędzony już pociąg elektryczny w pełnym pędzie na pociąg lipski. Skutkiem zderzenia pierwsze wagony oobu pociągów uległy zupełnemu zniszczeniu. Lokomotywa pociągu lipskiego jest doszczętnie zdruzgotana, zaś maszynista zabity na miejscu. Tor w okolicy miejsca katastrofy jest całkowicie zniszczony, szyny i progi powyrywane a śruby rozkręcone.

***

Na szosie Berlin — Wrocław, koło miejscowości Polkwitz w sobotę po południu zderzył się autobus pasażerski z samochodem prywatnym. Skutkiem zderzenia autobus wywrócił się. Z pośród 30 pasażerów 3-ch poniosło śmierć na miejscu a 6-ciu zostało bardzo ciężko rannych. (PAT.).

***

„Svenska Dagbladet" podaje sensacyjną pogłoskę o zatonięciu na północ od Stubbenkammer (wyspa Rugja), kontrtorpedowca niemieckiego. Fakt ten miał się zdarzyć podczas manewrów morskich, jakie się tam odbyły przed paru tygodniami. Według dziennika szwedzkiego, dwa statki ratownicze pracują od dwóch tygodni nad wydobyciem wraka, którego położenie oznaczone jest boją. (PAT.).

***

Na dworcu w Avignon wydarzyła się w niedzielę o godz. 4-ej rano katastrofa kolejowa, w której 6 osób zostało zabitych, 35 rannych. Kurjer Genewa — Ventimiglia wykoleił się kilkaset metów przed wjazdem na dworzec w Avignon. Wszystkie wagony wyskoczyły z szyn. Kilka wagonów uderzyło w pociąg towarowy, stojący na sąsiednim torze, tak, że ruch kolejowy został całkowicie wstrzymany. Stacja w Avignon ma wygląd rumowiska. Przyczyna katastrofy dotychczas nie została dokładnie wyjaśniona. Istnieją jednakże przypuszczenia, że katastrofa spowodowana została wskutek złamania osi wagonu bagażowego. Poza tem zarzuca się kierownictwu parowozu, że przekroczył dozwoloną szybkość. (ATE.).

Według ostatnich danych, ofiarami katastrofy kolejowej pod Avignon padło 7 zabitych i 31 rannych. (PAT.).

W pobliżu Royan autobus jadący szosą za grupą cyklistów biorących udział w wyścigu, wjechał na cyklistów, z których około 15 odniosło lżejsze lub cięższe rany. (PAT.).

Wizyty zagraniczne

dygnitarzy austrjackich

Paryskie dzienniki komentują ze szczególnem ożywieniem podróż kanclerza austrjackiego dr. Schuschigga do Budapesztu i niemniej niespodziewaną wizytę wice-kanclerza ks. Starhemberga we Włoszech. Żywo omawiane jest przedewszystkiem oświadczenie ks. Starhemberga, że powrót Habsburgów nie jest aktualny. Korespondent rzymski „Matin" oświadcza wprawdzie, że według miarodajnych wynurzeń ze strony czynników włoskich wizyta ks. Starhemberga nie pozostaje w żadnym związku z zagadnieniem restauracji Habsburgów. Istnieje natomiast, oparte na dość pewnych przesłankach, przypuszczenie, że ks. Starhemberg interesuje się zagadnieniem opracowania wspólnie z Włochami planu strategicznego, któryby położył kres akcji terorystycznej ze strony austrjackich hitlerowców. Nie jest wyłączonem, że w wyniku jego rozmów rzymskich stworzona zostanie w Austrji, na wzór milicji faszystowskiej i włoskiego „Opera di Vigilanza", nowa organizacja wewnętrzno polityczna dla zapewnienia ładu w kraju. Zdaniem dziennika nie jest wyłączonem, **że omawiana będzie również sprawa ewentualnego następstwa na stanowisku prezydenta związkowego Miklasa, który rzekomo ma zamiar ustąpić.** (ATE.).

Omawiając wizytę wice-kanclerza ks. Starhemberga w Rzymie oraz komentarze prasy międzynarodowej, jakoby wizyta ta była zbyt improwizowana, wiedeńska „Reichspost" stwierdza, że podróż ks. Starhemberga do Rzymu miała w pierwszym rzędzie na celu złożenie wizyty Mussoliniemu przez ks. Starhemberga w charakterze przywódcy Heimatschutzu. Złożenie tej wizyty leżało w zamiarach ks. Starhemberga jeszcze przed objęciem urzędu wice-kanclerza. Wice-kanclerz zamierza poinformować się we Włoszech o organizacyjnem ujęciu milicji faszystowskiej i przy tej sposobności złożyć Mussoliniemu tymczasowe sprawozdanie o położeniu w Austrji. Kanclerz dr. Schuschnigg zamierza we wrześniu złożyć oficjalną wizytę rządowi włoskiemu i dopiero przy tej sposobności omówić wszelkie aktualne kwestje polityczne, kontynuując tem samem tragicznie przerwaną współpracę pomiędzy dr. Dollfussem i premjerem włoskim zainicjowaną w Riccione. (ATE.).

Zagadkowi teroryści

Paryska opinja publiczna jest poważnie zaniepokojona ponownym aktem teroru, który tylko wskutek ostrożności personelu kolei podziemnej, nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Wczoraj popołudniu znaleziono pod ławką poczekalni I-ej klasy jednego z dworców kolei podziemnej zawiniętą w papier gazetowy bombę, którą szczęśliwym trafem znalazł jeden z konduktorów. Poszukiwania policji nie dały dotychczas żadnych wyników. Zauważyć należy, że podobne akty terorystyczne wydarzają się ustawicznie od kilku miesięcy. (ATE.).

Zdrowie Rintelena polepszyło się

Z Wiednia donoszą, że stan zdrowia Rintelena uległ znacznej poprawie. Częściowo paraliż ustępuje, a lekarze oświadczają, że liczyć się można z całkowitym powrotem do zdrowia pacjenta. (PAT.).

Venizelos w Londynie

„Reynolds News Paper" donosi, że były premjer grecki Venizelos przybył w sobotę wieczór do Londynu w zupełnej tajemnicy. Venizelos ma rzekomo zamiar osiedlić się na stałe w Anglji. Poselstwo greckie w Londynie odmawia wszelkich informacyj, dotyczących celów podróży byłego premjera. (ATE).

Za przykładem Dillingera

Z Nowego Orleanu donoszą, że przebywający w więzieniu państwowem Angola (Luisiana) skazani bandyci usiłowali dokonać ucieczki z więzienia przy zastosowaniu identycznego podstępu, przy pomocy którego zbiegł w swoim czasie Dillinger wraz z bandą. Więźniowie przygotowali rewolwery z drzewa, któremi zagrozili dozorcom. Dozorcy jednak rozpoczęli natychmiast ogień, zabijając 2-ch więźniów, raniąc ciężko 2-ch innych oraz lżej 4-ch. Pozostali bandyci poddali się. (ATE.).

Nowy typ samolotu

Londyńskie dzienniki donoszą, że jedna z angielskich firm lotniczych skonstruowała nowy typ samolotu, którego śmigło będzie miało wygląd wiatraka. Nowy typ samolotu będzie można nabyć w przyszłym roku za cenę zaledwie 150 funtów. Nowy samolot będzie wyposażony w urządzenie, usuwające możliwość katastrofy i będzie mógł startować oraz lądować na bardzo ograniczonej przestrzeni. Długość tego samolotu wynosić będzie 5 metrów, szerokość 2 m. 30 cm. 50 konny motor umożliwi rozwinięcie maksymalnej szybkości 170 klm. na godzinę. Dzienniki zapewniają, że samolotem tym sterować będzie mogło każde dziecko. (ATE.).

Smiertelne upały

Z Nowego Jorku donoszą, że ofiarą niezwykłej fali upałów, panujących w Stanach Zachodnich, padły w ubiegłym tygodniu 53 osoby.

Styr wzbiera pod Łuckiem

Wskutek długotrwałych opadów, poziom wody na Styrze pod Łuckiem podniósł się o 1.76 ponad stan normalny. Przybór wody jest stały i wynosi 1 — 5 cm. dziennie. Wskutek przyboru wody zostały zalane częściowo łąki ze skoszonem sianem. Niebezpieczeństwo powodzi zagrażałoby Łuckowi w razie podwyższenia się poziomu wody o dalsze 50 cm. Na Horyniu woda zaczęła opadać. (PAT.).

Strajk poławiaczy sardynek

Trwający od trzech dni strajk poławiaczy sardynek oraz robotników fabryki konserw w miejscowości Douarnenez we Francji zakończył się. Strajk ten wywołany został znaczną zniżką cen świeżych sardynek, wskutek czego rybacy uznali, że dalszy połów im się nie opłaca. **Jeszcze przed rozpoczęciem strajku rybacy wrzucili do morza 1,200 tysięcy wyłowionych poprzednio sardynek.** (Jeszcze jeden objaw bezmyślności ustroju kapitalistycznego! **Red.**).

Celem przeciwdziałania dalszemu spadkowi cen, hurtownicy postanowili, że za towar, dostarczony do godziny 3-ej popołudniu płacić będą 200 franków za 100 klg. Towar, dostarczony później, osiągnie cenę 75 franków za 100 klg. Postanowienie to skłonić ma rybaków do wcześniejszego kończenia połowu, co uchroni rynek przed nadmierną podażą.

Za dwadzieścia groszy

W sprawozdaniu Funduszu Bezrobocia za rok 1932 **znajdujemy dane**, dotyczące wysokości średniego zasiłku, jaki otrzymywał bezrobotny w ciągu 1933 r. o ile oczywiście **był** uprawniony do korzystania ze świadczeń, udzielanych przez Fundusz Bezrobocia.

Zasiłek ten wynosił w 1933 r. **10 zł. 26 gr. tygodniowo przeciętnie dla jednego bezrobotnego.** (Tych, którzy sceptycznie odnoszą się do przytoczonej wyżej cyfry, odsyłam do sprawozdania F. B. str. 40). Przeciętny zasiłek, wypłacany w r. ub. spadł w porównaniu do roku 1930 o **50%.**

Liczba **pobierających** zasiłki z Funduszu Bezrobocia **wynosiła** przeciętnie w 1933 r. 49,394 osoby. W tym okresie zatrudnionych było 696,023 robotników we wszystkich warsztatach pracy, zatrudniających więcej, niż 4 robotników. W stosunku do ogólnej liczby robotników ubezpieczonych, liczba pobierających zasiłki nie przekraczała 7,1%. W końcu listopada 1933 r. liczba ta **zredukowana nawet została do 4%.**

10 zł. 26 gr. tygodniowo pobiera nieliczna tylko grupa szczęśliwców! Reszta skazana jest na pędzenie życia w warunkach trudnych do opisania. Spryt tylko ratuje ich przed śmiercią głodową. Że spryt ten wyraża się we wzroście przestępczości, tłumaczy się... demoralizacją powojenną, lecz nie warunkami gospodarczemi, w jakich żyją ludzie pracy i bezrobotni w Polsce.

Przyjmijmy tę „optymistyczną" cyfrę, jako wsólną dla wszystkich bezrobotnych, których liczba w Polsce według oficjalnych danych **sięga 300 tysięcy** robotników. Za zasiłek w wysokości 10 zł. 26 gr. tygodniowo, rodzina, złożona z czterech osób, musi żyć, mieszkać i odziać się. Za 10 zł. 26 gr. mają być pokryte koszty utrzymania czterech osób w ciągu siedmiu dni! Wypada to **na osobę mniej niż 38 gr. dziennie,** a więc o połowę mniej niż wydaje Rząd na utrzymanie jednego więźnia, ale... o 10 gr. dziennie więcej, niż preliminowano na utrzymanie internowanych w Berezie Kartuskiej. Stopa życiowa ludzi, przebywających w obozach izolacyjnych, jest daleka od „ideału" nawet najbardziej surowego więzienia i nie może być brana pod uwagę nawet dla celów porównawczych.

Co można kupić za 38 gr. dziennie wszyscy aż nadto dobrze wiemy. Badania Instytutu Polityki Społecznej wykazały, że bezrobotni zaspokajają swe potrzeby materjalne zaledwie w 30% minimalnych potrzeb człowieka, który w codziennym ruchu zużywa pewną sumę energji, pobieranej z przyjmowanych posiłków. Tak żyją ludzie w miastach.

Kilkanaście dni zaledwie temu jeden z „sanacyjnych" dzienników skreślił następujący wizerunek położenia chłopa polskiego:

Rodzina chłopa, złożona z 5 osób, na swym kawałku gruntu wyprodukować może (łącznie z hodowlą drobiu, nierogacizny i t. p.) na łączną sumę 470 zł. rocznie. Z sumy tej chłop płaci podatku 132 zł. Pozostaje mu więc w gotówce i naturze zaledwie 350 zł. na rok. Jest to suma, która ma wystarczyć na utrzymanie pięciorga osób w ciągu trzystu sześćdziesięciu pięciu dni. **W stosunku dziennym wyniesie to mniej niż 20 gr. dziennie!!!**

To są fakty, stwierdzone przez oficjalne instytucje państwowe, lub zaobserwowane przez ludzi, związanych z obozem rządzącym. Swiadczą tę fakty o niesłychanie niskiej stopie życiowej polskiego chłopa i robotnika. Żywiołowa klęska tegoroczna — powódź, która dotknęła dziesiątki tysięcy ludzi i zniszczyła miljardy zł. majątku narodowego — jeszcze bardziej pogorszyła położenie gospodarcze chłopa. Siła nabywcza człowieka pracy zmalała, a w ślad za tem przyjdzie — wbrew optymizmowi kierowników państwowych instytucyj gospodarczych — **szósta zima kryzysowa, cięższa od dotychczasowych.**

A. O.

Dziwny marszałek

Umarł we Francji marszałek Ludwik LYAUTEY. Cała prasa europejska pełna jest wspomnień o tym niezwykłym człowieku — i niezwykłym żołnierzu. Był to bowiem żołnierz, który wcale nie pragnął wojować. Pragnął zato rządzić. Był typowym wielkorządcą starego Rzymu, kolonizatorem imperjalistycznym, ale był przytem człowiekiem mądrym i bynajmniej nie żądnym krwi.

Jeszcze w roku 1887 wydał pracę o „ROLI SOCJALNEJ OFICERA". W książce tej twierdził, że żołnierz ma zawsze pozostać pod swym mundurem człowiekiem i obywatelem. Proszę sobie uprzytomnić datę: było to na trzydzieści lat przed wojną światową, która dopiero uwypukliła głębokie związki współzależności, zachodzące między armją a ludem. Lyautey założył też pierwszy bibljotekę szwadronową w Saint-Germain, gdzie jego żołnierze mogli zbierać się, kształcić, a także znaleźć rozrywkę — rodzaj „świetlicy".

W rezultacie kapitan Lyautey otrzymał kwalifikację służbową: „SKRAJNIE LEWICOWY REWOLUCJONISTA". W rzeczywistości z przekonań był monarchistą; pomimo to służył wiernie republice.

Sławą okrył się Lyautey dzięki swej czterdziestoletniej działalności kolonizacyjnej w Indochinach, na Madagaskarze, południowym Oranie, a wreszcie (1912 — 1925), jako rezydent Francji w Marokku, afrykańskim kraju, znajdującym się pod francuskim protektoratem. Nazwano go „zdobywcą Marokka". Zdobywał jednak ten kraj nie ogniem i żelazem; wprawdzie nie uniknął większych i mniejszych walk, ale dążeniem zmarłego było podbić Marokko DROGĄ POKOJOWĄ, wśród tubylców zdobywając sympatje dla Francji. Porty, szosy, koleje, nowe miasta — wszystko to jest w Marokku tworem Lyautey'a.

Egzaminem tej metody była wojna światowa. Wojska francuskie musiały odejść z Afryki na front. Kraj został ogołocony z białych. Mimo to przez cały czas wojny nigdy powstania tuziemców nie zagrażały poważnie spokojowi. W czasie wojny światowej Lyautey NAJSPOKOJNIEJ ORGANIZOWAŁ WYSTAWY I TARGI w Casablance i Fezie. Przywódcy najdzikszych plemion berberyjskich przybywali, sprzedawali i kupowali, zapominając o powstaniach. Jeden z berberyjskich szejków od dłuższego czasu walczył z Francuzami. Wyprosił sobie od Lyauteya zawieszenie broni, celem obejrzenia targów w Fezie. Został dobrze przyjęty i pogodził się z Francuzami. Obeszło się bez „pacyfikacji".

Gdy wybuchła wojna światowa, Lyautey nie mówił ani o „orzeźwiającej kąpieli stalowej", ani też o „sztuce niebiańskiej". Zaklął szpetnie:

— ALEŻ TO WARJATY! WOJNA POMIĘDZY EUROPEJCZYKAMI, TO WOJNA DOMOWA! TO NAJWIĘKSZY IDJOTYZM, JAKI ŚWIAT KIEDYKOLWIEK POPEŁNŁ.

I zabrał się z wznowioną energją do swej pracy w Afryce. Dzięki wojnie, centrala paryska mniej się nim interesowała, interwencje dyplomatyczne znikły, łatwiej było o pieniądze. To też Lyautey BUDOWAŁ... Dzieła jego najszybciej rosły w latach 1914 — 1918...

Zmarł na kilka miesięcy przed osiągnięciem wieku 80 lat. Na swym nagrobku kazał napisać; „Ludwik Hubert Gonzave Lyautey, marszałek Francji. Urodził się i umarł w wierze katolickiej. KOCHAŁ MAHOMETAN JAK SWYCH BRACI". Wcale nie uważał ludów, któremi rządził, za narody idjotów.

Chętnie mówił o odpowiedzialności i obowiązkach, jakie ciążą na pracodawcy.

PARLAMENTU NIE LUBIŁ tak, jak i inni marszałkowie. Przez bardzo krótki czas był ministrem wojny i upadł—14 marca 1917 r. — gdyż odmówił udzielenia izbie deputowanych wyjaśnień w sprawie lotnictwa, nawet na posiedzeniu tajnem. To wystarczyło: musiał podać się do dymisji. Francja nie lubi generałów, stających okoniem wobec parlamentu.

Zmarł człowiek oryginalny kolonizator i zdobywca, ale stosujący metody pokoju, które Francję naogół dodatnio odróżniają od innych państw kolonjalnych. A. S.

Woj. Kostek Biernacki w roli Józefa II

„Słowo" wileńskie z dn. 9 b. m. donosi:

„W tym tygodniu p. wojewoda poleski Kostek - Biernacki odbył inspekcję w powiecie kossowskim, pińskim, łuninieckim i stolińskim. Inspekcję urzędów gminnych, posterunków policji i t. p., p. wojewoda odbył w przebraniu wiejskiem, przez nikogo niepoznawany, zdradzając swe incognito dopiero w ostatniej chwili. Pozatem w tem samem ubraniu udawał się do szeregu wsi, gdzie jako zwykły podróżny badał stosunki i potrzeby wsi poleskiej.

Wieść o tak oryginalnej inspekcji wojewody poleskiego dotarła do Pińska w chwili, gdy p. wojewoda urzędował w Lohiszynie, sprawdzając tok urzędowania posterunku policji i urzędu gminnego. Wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie w mieście i jest szeroko komentowana".

Do powyższej wiadomości „Słowa" „Naprzód" dodaje:

„Wiadomo z historji, że cesarz Józef II lubił w przebraniu podróżować po swem państwie, aby niepoznany zaznajomić się ze stosunkami. Bywało, że jako zwykły wędrowiec przypatrywał się wyczynom urzędników i doraźnie wydawał stosowne zarządzenia.

Podobnie do Józefa II urządza się wojewoda poleski, p. Kostek - Biernacki.

Swego czasu, gdy ministrem spraw wewnętrznych był generał Sławoj-Składkowski, lubiał on urządzać inspekcje, ale nie „w przebraniu wiejskiem", tylko w miejskiem ubraniu i w samolocie. Z tych inspekcyj pozostał ślad w postaci „sławojek". Co zostanie po inspekcji „w przebraniu wiejskiem" wojewody Kostka-Biernackiego? Polesie, to chyba najciemniejsza dzielnica Polski i dlatego można wierzyć, że ten występ wojewody wywołał tam wielkie wrażenie. W kulturalniejszych okolicach Polski byłoby także wrażenie, ale w innym gatunku".

Ostrożnie z „elitą"!...

Jak doniosła „sanacyjna" agencja „Iskra", w Sokołowie Podlaskim odbyła się w tych dniach oryginalna ceremonja — ODEBRANIA „KRZYŻA NIEPODLEGŁOŚCI" niejakiemu Bolesławowi Abczyńskiemu, który, jak to stwierdzono po niewczasie, był poprostu... szpiclem niemieckim w r. 1917. Aktu odebrania krzyża dokonano „w obecności zastępcy starosty, powiatowego komendanta policji państwowej, prezesa rady powiatowej B.B.W.R. i in.", przyczem sekretarz wojewódzki B.B.W.R., kpt. Lis-Błoński „wykluczył" (!?) jednocześnie Abczyńskiego z szeregów tego stronnictwa...

Nie pierwsza to już nadzieja „sanacji moralnej" przyniosła jej zawód i rozczarowanie. I zapewne nie ostatnia.

***

W opisie tej sokołowskiej „uroczystości" (tym razem ani „podniosłej", ani „imponującej") zwraca uwagę pewien charakterystyczny szczegół: Oto, jak podała „Iskra", sekretarzem wojewódzkiej rady B B., który wziął tak czynny udział w omawianej tu ceremonji, jest p. kpt. Lis-Błoński. Wymienienie — i to parokrotne — przed nazwiskiem szarży wojskowej zdaje się wskazywać, że chodzi tu o oficera służby czynnej. Byłoby to dość dziwne z tego względu, że— o ile nam wiadomo—wojskowym w służbie czynnej nie wolno brać udziału w działalności stronnictw politycznych, i zakaz ten jest, jeśli chodzi o stronnictwa opozycyjne, bardzo ściśle przestrzegany. Czyżby on nie obowiązywał w stosunku do partji rządowej?... Przydałoby się w tej materji jakieś niedwuznaczne wyjaśnienie. Bd.

Chłop

Kiedy mu susza spali rocznej pracy plony
i wytraci mu bydło okropnym pomorem,
nie złamie go, nie spędzi w jakieś obce strony,
musi przetrwać — i przetrwa nieludzkim uporem. — —

A kiedy przyjdzie powódź i, nieodwrócona,
podmyje stare belki z płytkim fundamentem,
gorszą od śmierci wizją jest mu obca strona,
choć giną, jak kapitan z tonącym okrętem.

Kiedy go uratują na dolę niepewną,
skamieniały z rozpaczy, odejdzie złamany,
żeby wrócić tu znowu z Matką Boską Siewną
rzucać nieswoje ziarno w świeży grunt zorany. — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Gmina Kochłowice bez wody

Mieszkańcy czerpią wodę ze ścieków

Katowicka „Polonja" donosi:

Mieszkańcy gminy Kochłowic w okresie letnim cierpią na brak wody. Bezrobotni, mający czas szukania, chodzą po wodę do pobliskiego lasu Panewnickiego, inni zaś czerpią wodę ze ścieków, większość jednak musi zrezygnować z wody. Jeżeli się zważy, że gmina Kochłowice liczy kilka tysięcy mieszkańców, posiada nowoczesne urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe, światło, ulice brukowane kostką, wzgl. wylewane asfaltem, imponujące trzypiętrowe kamienice, liczne sklepy handlowe i t. d., to sprawa braku wody przybiera specjalnego posmaku.

Starzy mieszkańcy Kochłowic pamiętają czasy, gdy w Kochłowicach było jeszcze dużo zdrowej wody, przy każdem gospodarstwie bowiem były studnie oraz stawy, w których pluskały się kaczki i gęsi. W ostatnich 40 latach woda nagle znikła i nie można jej nigdzie znaleźć.

Przyczyną zaniku wody było podebranie węgla przez kopalnie pod terenami całej gminy. Kopalnia kochłowicka należała dawniej do hr. Henckel v. Donnersmarcka, który uznając, że wyrządził gminie krzywdę, swego czasu zobowiązał się dostarczać mieszkańcom Kochłowic wodę bezpłatnie. Później kopalnia przeszła na własność Goduli i późniejszej Spółki Akcyjnej „Godulla".

Kochłowiczanie otrzymywali wodę z kopalni „Aschenbora" w Nowej Wsi, przepompowanej specjalnemi przewodnikami do zbiornika na kopalni „Wenzeslaus" w Kochłowicach, skąd wodę rozdzielano gminną siecią wodociągową na całą wioskę.

Dopóki gmina Kochłowice była wioską, wody nie brakowało. Z czasem jednak gmina znacznie się powiększyła. Wody potrzeba było coraz więcej. Przed 5 laty zaciągnięto nawet 150.000 zł. pożyczki amerykańskiej na rozbudowę sieci wodnej. Od blisko dwudziestu lat rozpoczyna się ograniczanie wody w codziennem użyciu. Gmina, potrzebująca normalnie około 1000 m. wody, otrzymuje z kopalni najwyżej 300 m.

Dawniejsza niemiecka dyrekcja kopalń z dyr. Jungelsem na czele, zignorowała słuszne żądania gminy, domagającej się poprawy stosunków. Domagano się mianowicie, by położono nowe przewody wodne z kopalni „Aschenborn" do kopalni „Wenzeslaus". Stare przewody często pękają, są zamulone i zardzewiałe. Woda jest niedostatecznie czysta. Największą bolączką zaś jest to, że stare przewody są za małe : nie można przez nie przepompować dostatecznej ilości wody.

Na tle tego sporu o wodę toczył się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach proces, który gmina przegrała. Sąd stanął bowiem na stanowisku, że pretensje winni wnieść tylko poszkodowani właściciele gruntów, na których dawniej istniały studnie z wodą. Takie stanowisko Sądu stoi w sprzeczności z innemi decyzjami np. w zatargu między gminą Michałkowice a Sp. Akc. Hohenlohego.

Sporem o wodę w Kochłowicach zajmują się pozatem zwierzchnie władze administracyjne (starostwo i województwo). Od szeregu lat odbywają się liczne konferencje i konferencyjki, wszystko to jednak bez widocznych rezultatów.

Starostwo katowickie proponuje wprawdzie dostarczanie wody z powiatowego wodociągu, ale żąda za m. wody 18 groszy, nadto około 250,000 zł. na koszta budowy przewodów. Kochłowiczanie mając na wodociągach swych dług amerykański w wysokości 150,000 zł., zmuszeni byliby wówczas opłacać wodę dwukrotnie, na co oczywiście nie chcą się zgodzić, twierdząc, że słusznie należy im się bezpłatnie woda od właścicieli kopalń, którzy przez podebranie węgla pozbawili ich wody ze studni.

Nieprawdopodobne wykręty

Pan R. z „Kurjera Porannego" srodze się na nas rozgniewał, żeśmy napiętnowali i we właściwy sposób nazwali morały, które prawie socjalistom niemieckim, francuskim, włoskim i t. d.

„Robotnik" nigdy nie stawał i nie będzie nigdy stawał w obronie bezwzględnego prawa socjalistów wszystkich krajów do wzajemnego „wyrzynania się", jak to insynuuje p. R., który poucza innych, jak mają czytać, ale sam wyczytuje to, co mu jest wygodne. Socjalizm uznaje jednak prawo robotników do obrony kraju. Czy to p. R. tak boli? Czy jako członek obozu rządowego, uważa to za socjal-faszyzm?!

Pan R. w odpowiedzi swej o obronie kraju nie wspomina ani słowem, ale za to pisze o komunistach, w taki oto sposób:

> „Co uczynią komuniści w razie wybuchu nowej wojny, tego nie wiemy; fakt, że z pewnością nie będą zasięgali rady w redakcji „Robotnika".

Bo poco? Mają już wyraźne wskazówki polskiego akademika, co mają robić.

x. y. z.

Jaśnie panowie się bawią

Nocne wyczyny arystokratycznych młodzieńców w Zamościu
Obrona „ich" kultury i wychowania

W nocy z 8 na 9 sierpnia 1934 młoda arystokracja polska zaprezentowała swoją kulturą i wychowaniem, urządzając ludności Zamościa nielada „przedstawienie". Oto młody Jan Zamoyski (syn ordynata Maurycego Zamoyskiego, pana na Zamościu), plutonowy - podchorąży, por. Kański i pewien rotmistrz nieustalonego narazie nazwiska, wszyscy z 24 pułku ułanów z Kraśnika, dobrze „zabawieni" u tutejszego winiarza Fersztendika, wyszli na miasto i urządzali „wesołe a dowcipne" kawały: w t. zw. Gontynie (lokalu Związku Legjonistów) rzucali kieliszkami do gości, strzelali z rewolwerów do żarówek na ulicy i „na wesoło" zabawiali się po wielkopańsku. Nie pomogło wezwanie policji i żandarmerji wojskowej. Krzyki i awantury wesołych paniczów trwały prawie do rana, zakłócając spokój publiczny i wywołując zbiegowisko.

Dodać należy, że wymienieni weseli młodzieńcy, idąc „po ścianie" ulicy Żeromskiego, natrafili na szyld kancelarji tow. adwokata i posła H. Świątkowskiego, i po przekonaniu się czyj to jest szyld („My mu pokażemy!") zerwali go. Tego „bohaterskiego" czynu dokonał własnoręcznie Imć Pan Jan Zamoyski, ordynat na Zamościu, przy akompanjamencie zachęcających śmiechów i drwinek ze strony towarzyszących mu kolegów. Tejże nocy sporządzony został w Komisarjacie Policji protokuł zameldowania przeciwko wesołym młodzieńcom jako oskarżonym o niszczenie cudzego mienia.

Wyczyny młodych wojowników wywołały w Zamościu wielką sensację i przeróżne uszczypliwe komentarze.

Dziedzic hr. Ostrowski sprowadził policję przeciw strajkującym robotnikom rolnym

(Kor. wł.).

Przed paru dniami donosiliśmy o wybuchu strajku w maj. Bartków. Ponieważ obszarnik Ostrowski nie zobowiązał się do wypłacenia należności za pracę, robotnicy rolni solidarnie prowadzą akcję strajkową.

Obszarnik sprowadził sobie do pomocy policję mundurową, która dzień i noc przebywa na folwarku. Policjantom towarzyszą sekretarz i wójt gminy Korczew, chcąc namówić do przerwania strajku. Nietylko „agitują" ustnie, ale nawet aresztowali instruktora Związku i 4 robotników. Aresztowanie to było tak bezpodstawne, że sędzia śledczy musiał ich po 48 godzinach wypuścić.

O solidarności kapitalistów, obszarników i całej administracji świadczy fakt, że nawet urzędniczka na poczcie (zresztą jakaś tam kuzynka posterunkowego) odmówiła robotnikom rolnym telefonicznego połączenia z sekretarzem Związku tow. Makarukiem.

Ale przeciw tej solidarności wyzyskiwaczy rośnie mocna i nieugięta, jak stal, solidarność proletarjacka i wola zwycięstwa.

Jeżeli w najbliższych dniach strajk nie zostanie zlikwidowany, przyłączą się do robotników z folw. Bartków — robotnicy z pozostałych 5 majątków obszarnika Ostrowskiego.

Przeciętne zarobki robotników w hutach

Hutnictwo żelazne w miesiącu maju r. b. zatrudniało ogółem 28748 robotników, których przeciętna płaca miesięczna wynosiła zł. 212,12, t. j. zł. 9.50 dziennie.

W województwie śląskiem huty żelaza zatrudniały w maju r. b. 18241 robotników, których dniówki wynosiły przeciętnie zł. 11,18, a zarobki miesięczne 248,25. Zarobki hutników w maju skurczyły się w porównaniu z kwietniem o zł. 5,30 miesięcznie.

W hutach żelaznych województwa kieleckiego w tym czasie pracowało 10.400 robotników, których płace dzienne wynosiły po zł. 6,61, a zarobek miesięczny 149,6 złotych.

Wielkie piece miały w maju r. b. 1225 zatrudnionych, których przeciętny zarobek dzienny wynosił zł. 10,14, a miesięczny 251,78 zł. W tem w woj. śląskiem 866 robotników z dniówką 11,32 zł. i 283,77 zarobkiem miesięcznym, a w wielkich piecach woj. kieleckiego 359 robotników, zarabiających po 7,08 dziennie i 171,62 miesięcznie.

Stalownie woj. śląskiego zatrudniały w maju r. b. 1535 robotników z dniówką 11,89 zł. i zarobkiem miesięcznym 293,05 zł., zaś w stalowniach w kieleckiem pracowało 1143 osoby i zarobki ich dzienne wynosiły po 7,37 zł., miesięcznie zaś 192,32 zł. Przeciętna płaca w stalowniach polskich wynosiła w maju r. b. zł. 250,69 miesięcznie.

Płace 4389 robotników na Śląsku wynosiły w tym czasie zł. 264,49 miesięcznie, co w porównaniu z kwietniem r. b. wykazuje zmniejszenie zarobków o 6,43 zł. miesięcznie.

Natomiast płace 2618 robotników walcowni woj. kieleckiego wynosiły 166,45 miesięcznie.

Więzienie dla nieletnich przestępców

W przyszłym miesiącu oddane będzie do użytku władz sądowych nowe „schronisko" dla nieletnich przestępców. „Schronisko" to mieścić się będzie w gmachu dawnego więzienia przy ulicy Długiej. Część pomieszczenia została całkowicie przebudowana i dostosowana do typu więzień dla nieletnich. — Więzienie obliczone jest na 40 osób i przeznaczone będzie wyłącznie dla nieletnich przestępców, chłopców do lat 20-tu. (PID.).

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O. w lipcu

Wkłady oszczędnościowe w PKO wzrosły w m. lipcu r. b. o zł. 10.771.222, osiągając na dzień 31.VII 1934 stan zł. 535.170.030, łącznie zaś z wkładami, pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych, zł. 559.486.568.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu lipca b. r. PKO wydała 32.052 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dz. 31.VII 1934 r. ogólną liczbę 1.282.277 książeczek, łącznie zaś z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji, 1.312.925 książeczek.

Rozporządzenia o Pożyczce Narodowej

Ministerjum Skarbu opracowało rozporządzenia o przelewie obligacji Pożyczki Narodowej i o regulowaniu zobowiązań obligacjami Pożyczki Narodowej. Oba rozporządzenia mające duże znaczenie dla wszystkich posiadaczy Pożyczki Narodowej ogłoszone będą w b. tygodniu w „Monitorze Polskim". (PID.).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królowa cyganerji".
APOLLO: „Czarny kot".
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
ANTINEA: „Kajdany życia" i „Zwycięstwo czarnego Dżeka".
AMOR: „Jasnowłosy sen" i „Dziwny dom".
AS: „Kadeci z Annapolisu".
CAPITOL: „Mata Hari".

CASINO: „Kobieta orchidea".
COLOSSEUM: „Testament dr. Mabuze" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Nocny ekspress".
CORSO: „Pod pręgierzem" i „Hazard życia".
CRISTAL: „Odwieczni wrogowie" i „Bandyta detektyw".
FAMA: „Rendez Vous w Wiedniu" i „Ożeń się zemną".
FILHARMONJA: „Tu rządzi humor".
FORUM: „Zgubny czar" i „Brat djabła".
GLORIA: „Miasto widmo".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Głos skazańca" i rewja.
LUX: „Kobieta z Monte Carlo".
MAJESTIC: „Quo Vadis" z Janningsem.

MASKA: „Aksela" i „Węgierska miłość".
MEWA: „Odmęt ulicy" i „Panienka i miljon".
MIEJSKI: „Rozkoszne kłopoty" i „Klub dżentelmenów".

NOWY SPLENDID: „Sztuka życia" i występy artystów.
NOWA TOMBOLA: „Kobieta z rejestru" i „Urwis z Hiszpanji".
OKO PRASKIE: „Powrót Szerloka Holmesa" i „Ja w dzień, ty w nocy".
PAN: „Książę Arkadji".

PETIT TRIANON: „Skandal w Budapeszcie" i „Miłość na rozkaz".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Orły na uwięzi" i „Donowan".
RIVIERA: „Romans Mańki Greszynoj" i „Jaką mnie pragniesz".
ROXY: „Tajemnica prof. Hagrawa".
SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem" i „Nie damy ziemi".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".
TON: „Klub dżentelmenów".
UCIECHA: „Przygoda o północy".
UNJA: „Ludzie za kratami" i „Pod szubienicą".
VARIETE (Cyrk): Rewja „Oni tańczą" i „12 krzeseł".

Badania ksiąg b. teatrów miejskich

Do wydziału IV karnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła sprawa b. dyr. teatrów miejskich S. Krzywoszewskiego skazanego na 3 miesiące aresztu za przetrzymywanie pensyj pracowniczych. Sąd Okręgowy po zapoznaniu się z aktami sprawy, wydał decyzję zbadania szczegółowego ksiąg b. teatrów miejskich. Ekspertyzy ksiąg — które w ilości kilkudziesięciu sprowadzone będą do sądu, przeprowadzić ma specjalnie wyznaczony ekspert przysięgły Szulc. Sąd zbada dokładnie sprawę wydatków administracji b. teatrów miejskich, subwencyj i t. p.

Zamachy samobójcze

28-letnia Stanisława Przedpełska, przy mężu (Nadwiślańska 28, Nowe Bródno), otruła się sublimatem.

— 36-letni Kazimierz Szczepański, urzędnik (Ludwiki 1), również otruł się sublimatem. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Przedpełską do szpitala Przemienienia Pańskiego, Szczepańskiego zaś do Dz. Jezus.

STAN POGODY w/g PIM

DZIŚ POGODA ZMIENNA.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni, na południowym wschodzie kraju do 25 stopni. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra w dalszym ciągu z wielkiem powodzeniem komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

„Klub Kawalerów" dobiega czterdziestu przedstawień.

TEATR LETNI gra do jutra włącznie komedję „Zwyciężyłem kryzys", która wczoraj obchodziła jubileusz 50 przedstawienia.

We środę, dnia 15 b. m. premjera „Niepoprawnego Bobusia" — wesołej komedji wiedeńskiej, łączącej humor z sentymentem, grana w tytułowej roli przez St. Łapińskiego — jako lekkomyślnego lowelasa — przedwojennego wiedeńczyka. Inne role grać będą: pp. Czaplińska, Chojnacka, Zeliska, Hnydziński, Dominiak, Krzewiński, Karczewski, Rapacki, Strzelecki i inni.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima, w reżyserji J. Warneckiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

STARA BANDA W „HOLLYWOOD". Od dziś teatr nieczynny z powodu ferji letnich.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR MIGGNON. Dziś rewja „To wszystko dla was".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś i codziennie rewja „101 pociech" w wykonaniu całego zespołu.

TEATR REDUTA (ul. Kopernika 36-40) Dziś „Sprawa Moniki" Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

Publiczność i „Kochankowie"

„Kochankowie" rozpoczęli szósty dziesiątek przedstawień w teatrze Kameralnym w świetnem wykonaniu pp. Ireny Grywińskiej, Wojciecha Brydzińskiego i Leona Łuszczewskiego.

Publiczność słucha „Kochanków" z zapartym oddechem. (x).

Pod rządem Hitlera

Według danych urzędu statystycznego miasta Berlina 120.000 ludzi mieszka w prowizorycznych barakach dla bezdomnych oraz w altankach, znajdujących się na terenie ogródków działkowych. Wśród tej rzeszy bezdomnych znajduje się 26,000 dzieci poniżej lat 14.

Niedziela na boiskach

Kobiece Igrzyska Światowe

WAJSÓWNA BIJE REKORD ŚWIATOWY, WALASIEWICZÓWNA PRZEGRYWA 100 i 200 MTR. W sobotę zakończyły się w Londynie IV-te światowe igrzyska kobiece.

W finale 60 mtr. łatwe zwycięstwo odniosła Walasiewiczówna w czasie 7.6 sek., 2) Kuhlmann (Niemcy) o 2 mtr.

W finale na 100 mtr. zwyciężyła niespodziewanie Niemka Krauss przed Walasiewiczówną w czasie 11.9 sek.

W biegu na 200 mtr. Walasiewiczówna ponownie przegrała do Niemki Krauss. Czas Niemki 24.9

W finale dysku Wajsówna odniosła bezapelacyjne zwycięstwo, ustanawiając nowy rekord światowy wynikiem 43.79 mtr.. Piąta była Cejzikowa 36.12.

Na 80 mtr. przez płotki zwyciężyła Niemka Engelhardt w czasie 11.6 (rekord świata). Freiwaldówna odpadła.

Bieg na 800 mtr. przyniósł fantastyczny wynik Koubkowej (Czechosłowacja) 2:12.4 (nowy rekord światowy).

W rzucie oszczepem zwyciężyła Niemka Gelius 42.33. Kwaśniewska zajęła 4-te miejsce, mając 39.21 mtr. (nowy rekord Polski).

W pięcioboju zwyciężyła Niemka Mauermayer, osiągając 376 pkt., co stanowi nowy rekord światowy.

Sztafetę 4x100 wygrały Niemcy 48.6.

POLSKA WICE-MISTRZEM ŚWIATA. Zakończone czwarte igrzyska kobiece przyniosły Polsce duży sukces w postaci zdobycia w klasyfikacji drużynowej 2-go miejsca. Pierwsze miejsce zajął zespół niemiecki, który był klasą dla siebie i który w całości wykazał poziom niedościgniony. Niemcy uzyskały 95 pkt. Polki zdobyły 33 pkt. Na dalszych miejscach sklasyfikowały się: 3) Anglja 31 pkt., 4) Kanada 20 pkt., 5) Czechosłowacja 18 pkt., 6) Afryka Południowa 14 pkt., 7) Szwecja 11 pkt., 8) Austrja 9 pkt., 9) Japonja 8 pkt., 10) Holandja 6 pkt., 11) Włochy 3 pkt.

FRANCJA MISTRZEM ŚWIATA W KOSZYKÓWCE. Na 4-tych kobiecych igrzyskach światowych mistrzostwo świata w koszykówce zdobyła ostatecznie Francja, bijąc Amerykę w finale 34:24. Mecz sędziował Francuz, który wykazał taką samą stronność, jak na meczu Polska — Francja.

„Książe Arkadji"

Wiele rozgłosu w całej Europie posiada „Książę Arkadji", uznany przez krytykę za najweselszy film.

Najweselszy ze względu na kapitalny scenarjusz, najlepszy ze względu na grę, reżyserję i muzykę. Połączenie tych zalet zadecydowało o powodzeniu „Księcia Arkadji" zagranicą i niewątpliwie przyczyni się do jego sukcesu w Warszawie.

Film ten w dniu dzisiejszym wchodzi na ekran kina „Pan", które już obecnie dzięki doborowemu repertuarowi stało się przodującem kinem stolicy. (x).

Piłka nożna

MISTRZ PIŁKARSKI RYGI W WILNIE. W Wilnie rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy mistrzem piłkarskim Rygi ASK. Walda a miescową Makabi. Zwyciężyła Makabi w stosunku 3:2 (1:2).

WISŁA ZWYCIĘŻA REPREZENTACJE EMIGRACJI FRANCUSKIEJ 12:2. Rozegrany w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polskiego Związku Piłki nożnej we Francji a Wisłą zakończył się wysokiem zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 12:2 (5:0).

W NIEDZIELĘ Polonia karwińska pokonała ligową Polonię 2:1 (0:1) mając lekką przewagę.

W ZAWODACH O MISTRZOSTWO LIGI Ruch pokonał Legję warszawską 1:0 (0:0), Podgórze zremisowało z ŁKS 1:1 (1:0), Warszawianka nieoczekiwanie wygrała z poznańską Wartą 2:0 (1:0), a Pogoń zwyciężyła Strzelec 3:1 (2:1).

W KRAKOWIE w niedzielę reprezentacja emigracji francuskiej przegrała z Cracovią 2:3 (0:0:).

MECZ MIĘDZYMIASTOWY LUBLIN — RADOM zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:0).

Boks

WIECZÓR BOKSERÓW ZAWODOWYCH W WARSZAWIE. Na kortach tenisowych Legji rozegrane zostały w ramach „Święta Warszawy" spotkania bokserów zawodowych. Najważniejszy punkt programu, mecz eliminacyjny o mistrzostwo Europy pomiędzy Harry Steinem (Berlin) a Górnym nie doszedł do skutku, gdyż Niemiec z powodu trudności paszportowych nie przyjechał.

Spotkanie pomiędzy Kokotem a Pyką zakończyło się wynikiem remisowym.

Drugie spotkanie Głon — Wrazidło zakończyło się niezasłużonem zwycięstwem Wrazidła.

Ostatni mecz Kantor — Niesobski przyniósł zasłużone zwycięstwo Kantorowi.

Kolarstwo

WYELIMINOWANIE POLAKÓW NA KOLARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA. Na kolarskich mistrzostwach świata w Lipsku Polakom nie powiodło się. Żaden z naszych zawodników nie doszedł do 1/8 finałów. Zwyciężyli przeważnie faworyci. Z Polaków najlepiej spisali się Szamota i Popończyk. Frączkowskiemu zabrakło rutyny. Pusz natrafił na zbyt silną konkurencję i naturalnie nie mógł odegrać większej roli. Wszyscy polscy sprinterzy odpadli w biegach kwalifikacyjnych.

Lekkoatletyka

KUSOCIŃSKI W AMSTERDAMIE. W Amsterdamie odbyły się w niedzielę Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Głównym punktem programu miał być pojedynek Kusocińskiego z Nielsenem (Danja) na 4 mile angielskie. Tymczasem Nielsen w ostatniej chwili odwołał swój przyjazd. Kusociński wobec tego biegał sam bez współzawodników. Ze względu na padający od rana deszcz bieżnia była mokra i ciężka. Mimo to Kusociński początkowo osiągnął niezłe wyniki: na 1000 m. 2.45 s., na 3000 m. 8:42, na 5000 m. 14:46. W tym momencie spadł ulewny deszcz. Kusociński biegł jednak dalej i przebiegł 4 mile (6347 m.) w czasie 19;16.3 sek.

Pływanie

W PIERWSZYM DNIU PŁYWACKICH MISTRZOSTW EUROPY w Magdeburgu Bocheński zajął 3 miejsce na 100 mtr., st. dowolnym w czasie 1:02.8, kwalifikując się do finału.

Wioślarstwo

NA MISTRZOSTWACH WIOŚLARSKICH EUROPY w Lucernie Verey (Kraków) zdobył w jedynkach wice-mistrzostwo Europy za Niemcem Schäser. W dwójkach ze sternikiem Polska zajęła 4 miejsce, a w czwórkach ze sternikiem 6 miejsce. Czwórka bez sternika odpadła w eliminacjach.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 13.VIII.

6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popoularna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu T. Seredyńskiego. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert kameralny z Poznania. 17.40 Recital śpiewaczy. 18.00 „Grzyby przyjaciele — grzyby wrogowie". 18.15 Piosenki w wyk. Chóru Juranda i M. Fogga z płyt. 18.25 Recital śpiewaczy. 18.45. Pogadanka Brunona Winawera. 18.55 „Życie stolicy". 19.00 Program. 19.15 Audycja strzelecka. 19.40 Muzyka salonowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Nastawienie psychiczne" wygł. p. J. Strzelecka. 20.12 Koncert z cyklu „Polska Muzyka Współczesna". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej. 21.03 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.12 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 „W pierwszym dniu wojny" wygł. K. Makuszyński. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka. 23.10. Odczyt w języku angielskim.

WTOREK, 14.VIII.

6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20. Muzyka popularna. 13.55 Z rynku pracy. 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Skrzynka PKO. 17.15 Muzyka lekka. 17.55 „Jak spędzić święto". 18.00 „Wenecja nad Brdą". 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 Pogadanka. 18.55 Chwilka lotnicza. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program. 19.15. Recital wiolonczelowy. 19.40 Piosenki z płyt. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „O wizytach". 20.12 „Najpiękniejsza z kobiet", operetka. 22.15 „Dzieci nieślubne" wygł. p. Woytowicz - Grubińska. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

DROBNE OGŁOSZENIA

SZTAFETA ROBOTNICZA

Sprawa dr. Lustgartena

Pisaliśmy już o konieczności zatrzymania d-ra Lustgartena na stanowisku sędziego. Byliśmy wówczas rzecznikami zdrowej opinji sportowej w Polsce. I w istocie delegacja KOZPN w osobach d-ra Kwaśniewskiego i podpisanego, interwenjowała u d-ra Lustgartena, niestety, bez przedstawiciela PKS, które nie uznało nawet za właściwe odpowiedzieć we właściwym czasię na pismo KOPZN, zapraszając je do delegacji. Natomiast PKS poinformowane o krokach KOZPN, nagle sobie przypomniało o d-rze Lustgartenie i upoważniło po trzech (!!) miesiącach grobowego milczenia, komisarza KOKS do pertraktowania z dr. Lustgartenem. Zanim atoli ta interwencja doszła do skutku, delegacja KOZPN zdołała przy użyciu silnej i przekonywującej argumentacji, nakłonić d-ra Lustgartena do cofnięcia decyzji rezygnacyjnej.

Oto ważniejsze urywki psma d-ra Lustgartena do zarządu KOZPN i KOKS.

Dr. Lustgarten w piśmie do KOZPN donosi:

„Mam zaszczyt zawiadomić, że w wyniku odbytych konferencyj z delegatami Sz. Zarządu cofnąłem zgłoszenie wystąpienia z KOKS, wedle załączonej kopji listu, skierowanego do KOKS Dziękując W. Panom serdecznie za Ich starania, świadczące o Ich pochlebnej opinji o mej dotychczasowej pracy sportowej, ośmielam się złożyć zapewnienie, że dalsza moja działalność będzie zawsze utrzymana w dotychczasowej linji, nie uznającej żadnych ambicyj osobistych, a mającej na oku tylko i jedynie dobro idei sportowej".

W piśmie do KOKS powiada dalej:

„Odwiedziła mnie delegacja zarządu KOZPN i imieniem zarządu oraz klubów krakowskich prosiła o cofnięcie zgłoszonego wystąpienia z KOKS. Delegaci oświadczyli przytem, że związek wystosował do PKS w Warszawie list, w którym KOZPN zapowiadając interwencję u mnie, zapytuje, czy PKS miałby zamiar w tejże uczestniczyć. List ten pozostał bez odpowiedzi. Na naleganie delegatów KOZPN, przemawiających imieniem krakowskich klubów, zdecydowałem się cofnąć zgłoszone wystąpienie z OKS Kraków. Wobec tego, że list mój z dnia 3 kwietnia r. b. (!!!) nie został do tej chwili załatwiony, proszę o łaskawe przyjęcie powyższego do wiadomości z tem, że z dniem dzisiejszym stoję do dyspozycji Szan. Zarządu".

Oba listy d-ra Lustgartena są mocno charakterystyczne. Ani PKS, ani rada komisarska nie uznały za wskazane zawiadomić go o tem, co się stało z listem jego z dnia 3 kwietnia. Cztery miesiące upłynęły. Nie miano odwagi donieść mu, że PKS przyjął rezygnację jego do wiadomości. I dopiero stanowcza postawa KOZPN zbudziła z letargu autonomiczne władze sędziowskie, które nagwałt poleciły komisarzowi krakowskiemu interwenjować. I teraz napewno usłyszymy „wyjaśnienie", iż nieprawdą jest, że PKS przyjęło rezygnację d-ra Lustgartena do wiadomości, nieprawdą jest, że go skreślono Na szczęście są dowody, iż tak w istocie, niestety, sprawa wyglądała. Tak się przedstawiają kulity. O czem one świadczą? Że wśród sędziów piłkarskich panuje zawiść, intrygi, że samodzielność organizacyjna należy się tylko tym, którzy umieją tym czułym instrumentem odpowiednio władać. Dla nas i dla wszystkich klubów piłkarskich w Polsce jest pocieszającem to, że nie sędziowie, nie bezpośredni koledzy d-ra Lustgartena zdołali go dla sportu spowrotem odzyskać, ale że to uczynili przedstawiciele związku i klubów i opinji publicznej. To jest zdrowe i pocieszające. I tu leży centrum satysfakcji moralnej.

M. Statter.

Jak wiadomo, dr. Lustgarten prowadził 28 lipca b. r. zawody żyd. reprezentacji klubów robotniczych Krakowa z reprezentacją robotniczą Warszawy w Krakowie. Pojawienie się jego po dłuższej przerwie na boisku przywitała publiczność żywemi oklaskami. Dr. Lustgarten, bezsprzecznie najlepszy sędzia w Polsce, wywiązał się ze swego zadania wzorowo. Nasza kampanja o pozyskanie tego arbitra dla sportu była słuszna i potrzebna.

Sport robotniczy w Cieszynie

R. K. S. CIESZYN — R. K. S. BIELSKO 4:2 (4:0).

Rozegrane zawody przyjacielskie piłki nożnej między obu wymienionemi klubami, zakończył się niespodziewaną klęską RKS-u Cieszyn.

Do przerwy zaznaczyła się znaczna przewaga piłkarzy Bielskich.

Dopiero po przerwie sytuacja się nieco zmieniła na korzyść Cieszyna. Wyróżnić tu trzeba tow. Ziętka i tow. Oszkroba, bardzo dobrymi obrońcami okazali się bracia Moździarowie.

Z Bielskich graczy na wyróżnienie zasłużyli, bramkarz tow. Kotusz, atak— Ernst (3 bramki), oraz Mędra w obronie

Zaznaczyć trzeba, że R. K. S. Cieszyn, został niedawno założony. Mecz ten jest jednym z pierwszych nowej drużyny.

Gustaw Brych.

Zlot robotników-sportowców okręgu warszawskiego Z. R. S. S.

Prace nad organizacją zlotu WRSKO. dobiegają końca. Ustalony program zlotu przewiduje:

W sobotę w godzinach rannych turniej błyskawiczny, popisy gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne, zapaśnictwo, gry sportowe.

Po południu oficjalne otwarcie zlotu, przemówienia powitalne przedstawicieli bratnich organizacyj i pochód z boiska Skry ulicami Warszawy pod gmach ZZK. na Powiślu.

W drugim dniu przewidziane są: defilada zawodników na boisku, dalszy ciąg zawodów, bieg uliczny, zjazd gwiaździsty kolarzy.

Wieczorem w sali „Ateneum" akademja, na której nastąpi rozdanie dyplomów zwycięskim zespołom.

Program zawodów uwzględnia wszystkie dziedziny sportu uprawiane przez robotników.

Czas dzielący nas od zlotu kluby muszą poświęcić na intensywne przygotowania.

Pierwszy nasz Zlot Okręgowy musi być rewją naszych sił i tężyzny.

Od należytego obesłania przez kluby zależy efekt pierwszej tego rodzaju imprezy na terenie Warszawy.

Dlatego w dniu 1 i 2 września nikogo nie może zabraknąć w szeregach.

Dla uczestników z prowincji będą zarezerwowane kwatery, oraz wyżywienie.

Szczegółowy program Zlotu podamy w następnym numerze.

Z boisk piłkarskich Warszawy

MARYMONT — SKRA 4:2 (4:2).

Jakoś początek sezonu piłkarskiego 1934/35 nie dopisuje „Skrze". Niedzielne spotkanie na boisku Koła Polek między Skrą a Marymontem zakończyło się zwycięstwem Marymontu, który wykorzystał załamanie się drużyny Skry, trwające zaledwie dziesięć minut i w tym okresie czasu strzelił kolejno cztery bramki przez Sokołowskiego (3) i Burzyńskiego. Przewaga Skry, trwająca już po tem do końca zawodoów nie mogła jednak nic poradzić wyraźnemu murowaniu bramki przez drużynę Marymontu. Skra wystąpiła na meczu tym zaledwie z sześcioma graczami I-ej drużyny. Marymont zaś grał bez Turczyńskiego i Zegartowskiego na obronie.

Sędzia zawodów p. Boratyn dopuścił niepotrzebnie do gry ostrej, wdając się w zbyt długie dyskusje z graczami. Zachowanie się publiczności miejscowej pozostawiało wiele do życzenia. Bramki dla Skry padły ze strzałów Rozalskiego II i Kałuskiego.

DRUKARZ — CZARNI 3:0 (0:0:

Mecz o mistrzostwo R. P. A. rozegrany w sobotę na boisku Skry przyniósł zwycięstwo Drukarzowi po grze ciekawej i obustronnie ambitnej. Dopiero jednak po przerwie Drukarz był drużyną lepszą i wytrzymalszą. U zwycięzców należy podkreślić pełną poświęcenia grę Zasłonki na środku pomocy, który wtej chwili jest duszą drużyny.

Bramki dla Drukarza zdobył Wydzyński i Dąbrowski St. Zawody prowadził nienagannie p. Romanowski.

ZNICZ — ELEKTRYCZNOŚĆ 1:1 (1:1).

Na boisku WKS. Legja drużyna Elektryczności uzyskała wynik remisowy z faworytem spotkania pruszkowskim Zniczem. Mecz sam prowadzony może w nieco za ostrych formach nie wywołał zbytniego zadowolenia u widzów. Radzilibyśmy zarówno graczom obu drużyn, jako też i kierownictwu tychże stosować więcej opanowania nerwów.

Pierwszą bramkę z rzutu karnego zdobywa Znicz po strzale Barjerskiego. Wyrównanie następuje również po rzucie karnym dla Elektryczności.

Po meczu tym Znicz zdobył piąty punkt w tabeli, Wysuwając się na pierwsze miejsce.

STAN TABELI.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo kl. A. R. P. A. stan tabeli przedstawia się następująco: 1) Znicz pkt. 5; 2) Marymont pkt. 5; 3) Elktryczność pkt. 3; 4) Drukarz pkt. 2; 5) Sarmata pkt. 1; 6) Skra pkt. 1; 7) Hapoel pkt. 0; 8) Czarni pkt. 0; 9) Gwiazda, która jeszcze nie grała w obecnej rundzie.

Spotkania towarzyskie

GWIAZDA — POLONIA (Karwia) 2:3 (1:1).

W ubiegłą sobotę warszawska Gwiazda rozegrała mecz towarzyski z mistrzem emigracji Polonią karwińską.

Gra toczyła się przy przewadze drużyny Polonii.

Do przerwy miała więcej sytuacji do uzyskania bramki Gwiazda, której atak zmarnował trzy „murowane" pozycje. Polonia w tym okresie specjalnie nie wysilała się.

Po przerwie gra ożywia się, przynocząc w rezultacie całkowicie zasłużone zwycięstwo Polonii.

W Gwieździe wyróżnili się Goldberg i Lerner; w Polonii lewy łącznik i środkowy pomocnik.

Naskutek wynikłego konfliktu pomiędzy WOKS. i Polonią zawody nie były obsadzone przez kolegjum sędziów. Zawody prowadził p. Szczepaniak naogół słabo, przeoczając wiele momentów.

SUKCES RKS. „BAŁTYK".

W ubiegłą niedzielę na boisku RKS. „Bałtyk" w Gdyni rozegrano zawody piłki nożnej, z których czysty zysk przeznaczono na powodzian.

Zawody zakończyły się pełnym sukcesem „Bałtyku", który pokonał reprezentację marynarki wojennej w stosunku 2:1 (1:0).

Gra ładna stała na wysokim poziomie. „Bałtyk" godnie bronił tytułu mistrza podokręgu morskiego.

W przedmeczu druga drużyna „Bałtyku" uległa „Błękinym" w stosunku 2:8.

Na zakończenie „Old Boy'e" Bałtyku opkonali „Old Boy'ów" TUR-a 9:0.

Mistrzostwa ZRSSu w grach sportowych

W dniach 13, 14 i 15-go b. m. na obozie męskim w Hallerowie odbędą się mistrzostwa robotnicze Polski dla drużyn męskich w siatkówce i koszykówce.

Udział do mistrzostw zgłosiły Warszawa, reprezentowana przez Skrę, Łódź reprezentowana przez TUR., oraz Gdańsk. Spodziewany jest udział oprócz wyżej wymienionych szeregu innych klubów robotniczych Polski. Sądzić jednak należy, że właściwie do tytułu mistrzowskiego najwięcej szans posiada TUR. Łódź zeszłoroczny mistrz rob. Polski w grach sportowych oraz Skra Warszawa, która w mistrzostwach W. O. Z. G. S. zajęła w roku bieżącym 3-cie miejsce.

Wrażenia robotnika ukraińskiego z pobytu w obozie ZRSS w Buczowie

Wśród Bieszczad w okolicy Starego Sambora w Buczowie znajduje się obóz sportowy młodzieży robotniczej.

Aby poznać życie w obozie, wybrałem się z ramienia „Robotniczej Hromady", kulturalno - oświatowego towarzystwa ukraińskich robotników.

Zdaleka widać czerwoną chorągiew, powiewającą dumnie na wysokim maszcie. Kieruję się w tę stronę. Przy domku, w którym mieści się kuchnia i magazyn obozu zastaję dwóch towarzyszy przy pracy — rąbią drzewo do kuchni.

Prowadzą mnie do kierownika obozu. Silny uścisk dłoni, kilka krótkich zdań odrazu czyni z nas przyjaciół. Kierownik, tow. G. przedstawia mnie następnie całej gromadzie obozowej.

— „Cieszymy się bardzo, towarzyszu, z waszego przyjazdu. Pragnęlibyśmy zapoznać się z ukraińskim ruchem robotniczym. Jesteśmy mieszkańcami Warszawy, Łodzi, Kalisza, nie znamy dobrze waszej pracy, waszych usiłowań".

Chętnie zgadzam się na wygłoszenie referatu o ukraińskim ruchu socjalistycznym i o stanowisku do wszystkich innych ukraińskich ugrupowań politycznych.

Wieczorem, przy ognisku rozmawiamy o wszystkiem. Przywożę najnowsze nowiny ze świata, gdyż mieszkańcy obozu z powodu niepogody od kilku dni nie mogą się dostać do miasta, by kupić gazety. Wesoły nastrój towarzyszy żywej dyskusji.

Udajemy się na spoczynek. Nie mogę usnąć. Tyle myśli kłębi się! Jakaś potężna radość rozsadza moje piersi... Przecież ja pierwszy z ukraińskiej młodzieży socjalistycznej zetknąłem się i poznałem towarzyszy, socjalistów, z centralnej Polski, których cele i zadania są te same, co nasze.

Rano o godz. 7 pobudka, później gimnastyka pod fachowem kierownictwem instruktora sportowego tow. O. kąpiel w górskim strumyka w końcu śniadanie. Następnie wykłady teoretyczne głównie z dziedziny sportu, a dalej ćwiczenia sportowe. Podobny program zajęć jest popołudniu. Po kolacji pogadanki, dyskusje na tematy społeczno - polityczne.

Taki jest rozkład zajęć w dnie pogodne. Dnie deszczowe wykorzystywane są na referaty i pogadanki na różne tematy, jak polityka, sport i t. p.

Trafiłem na niepogodę. Mieliśmy więc dość czasu na omówienie różnych spraw. Wygłosiłem referat o ukraińskim ruchu socjalistycznym i aktualjach ukraińskiego życia politycznego. Zainteresowanie temi sprawami duże, dowodem czego szereg pytań i ożywiona dyskusja. Wreszcie po trzechgodzinnej dyskusji kończymy.

Postawa dyskutujących w stosunku do tak ważnego i tak aktualnego obecnie zagadnienia, jak sprawa ukraińska, jest taka: Jest rzeczą pewną, że panoszące się od dziesiątków lat zło, my, młodzi, naprawimy. Staniemy się decydującym czynnikiem w walce o wolność narodu ukraińskiego. Punktem oparcia w naszem działaniu, to nauka marksizmu i socjalizm rewolucyjny.

Spostrzegam, że na sercu tych młodych towarzyszy leży nawięcej sprawa zjednoczenia całego ruchu robotniczego bez względu na przynależność narodową i różnice ideologiczne

Wierzę, że to pierwsze spotkanie nie pozostanie bez echa. Na całe życie związała nas wielka idea socjalizmu, idea walki o wolność i sprawiedliwość.

Obóz ten, to jedna z kuźni tworzenia nowego człowieka — socjalisty— to jedna z kuźni naszego świetlanego Jutra. Wykuwa się w nich hart ducha i ciała. Jesteśmy na dobrej i prostej drodze do socjalizmu. — Marsz nasz pełny trudu i znoju. Jeszcze jeden krok, jeden wysiłek całego proletarjatu, a staniemy u celu.

Żegnamy się...

Opalone słońcem i wiatrem ręce serdecznie ściskają mi dłoń.

Żegnam pozdrowieniem: „Wolnym cześć!"

Zpoza chmur wyjrzało słońce i oświeciło bronzowe ciała towarzyszy sportowców.

Huraganem pada okrzyk: „Wolnym cześć!" i odbija się kilkakrotnem echem w milczącym lesie aż do daleko widniejących wierchów.

W Buczowie, w sierpniu 1934.

T. Pańkiw.

Piłkarze robotnicy Warszawy w Krakowie



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.